

Kto chce opanować Torę, winien: znać swe miejsce, być zadowolonym ze swego losu, powściągać słowa, nie pochlebiać samemu sobie, być kochanym, miłować Boga i ludzi, chętnie spełniać dobre uczynki, kochać prawość, lubić pouczanie, stronić od zaszczytów, nie chełpić się swą uczonością, nie cieszyć się z wydanego sądu, pomagać bliźniemu w dźwiganiu jarzma, sądzić go według miary zasług, sprowadzić na drogę prawdy i pokoju, oddać się sercem nauce, stosownie pytać i odpowiadać, uważnie słuchać i przekazywać, uczyć się, aby nauczać i stosować wiedzę w praktyce, przyczyniać się do mądrości swego nauczyciela, ugruntować jego wykłady, podawać imię autora wypowiedzi; z tego płynie nauka: kto przytaczając czyjeś słowo podaje imię jego autora, ten przynosi światu zbawienie, gdyż jest napisane: "I powiedziała Estera do króla w imieniu Mordechaja".

Wielka jest Tora, albowiem wypełniającym ją daje życie na tym i na tamtym świecie, jako jest powiedziane: "Gdyż jest życiem dla tych, którzy ją uważają, lekarstwem dla całego ich ciała" oraz "Lekarstwem będzie dla twego ciała i ożywczym sokiem dla twych kości", a także "Dla tych, którzy się jej trzymają, jest ona drzewem życia. Szczęśliwy ten, który się nią wspiera". I powiedziano: "Ona jest koroną wieńczącą twoją głowę i naszyjnikiem (zdobiącym) twą szyję" oraz "Ona wkłada na twoją głowę laur, ona ozdobi cię tarczą sławy", a także "Przeze mnie będą się mnożyły twe dni i przybędzie ci lat życia". "W jej I bowiem prawej ręce mieści się długie życie, a w lewej bogactwo i zaszczyty". Powiedziano też: "Przysporzą ci (słowa Tory) wielu długich dni, lat życia i pokoju" oraz "Jej drogi są wdzięczne, a wszystkie jej ścieżki prowadzą do pokoju".

Talmud to dzieło chwalone i nie uznawane, troskliwie przechowywane i niszczone, którego nie da się podciągnąć pod schemat systemu, w europejskim rozumieniu tego pojęcia. Już sami twórcy zbioru Nauki ustnej ustanowili regułę, w myśl której "nie ma porządku dla Miszny"; chcieli w ten sposób uzasadnić brak ładu w pierwotnym zbiorze w przekonaniu, że Miszna nawet w tej postaci, w jakiej dotarła do rąk pierwszych amoraistów, nie zawsze mówiła o tym, co można było wywnioskować z tytułów poszczególnych porządków. Tym bardziej dotyczy to Gemary - olbrzymiego rękopisu wiekowych rozpraw o wszystkim i o niczym. W księgach talmudycznych można bowiem napotkać dysputy o sprawach całkowicie nierealnych, abstrakcyjnych, oraz prowadzone z równą powagą i pasją drobiazgowo rozprawy o znikomych problemach codziennego, ziemskiego życia.

Chciałbym przede wszystkim podkreślić, że ani Talmud Jerozolimski, ani Talmud Babiloński nigdy nie zostały dokończone.

Drugi, skuteczniejszy powód zaniknięcia pism talmudycznych to częste zakazy lektury Talmudu i palenie jego ksiąg. Pierwszy taki zakaz wydał cesarz bizantyjski Justynian (527-565), a następny - papież Grzegorz IX, wskutek donosu Żyda neofity, Nicholasa Donina (którego wykluczono ze wspólnoty, albowiem nie uznawał Nauki ustnej); następstwem tego zakazu było spalenie na stosie dwudziestu czterech dużych zbiorów ksiąg w Paryżu, latem roku 1242. W roku 1264, w Hiszpanii, po raz pierwszy ocenowano Talmud w miejscach, gdzie "obrażał uczucia chrześcijańskie".

Na soborze trydenckim Talmud stał się księgą zabronioną, którą tolerować można było jedynie pod warunkiem, że ukaże się bez tytułu i miejsc bezbożnych. W roku 1724 palono egzemplarze Talmudu w Dubrowniku, a w 1757 w Kamieńcu Podolskim.

W sto osiemdziesiąt lat później, w innych okolicznościach, znajdują się na faszystowskich stosach tysiące ocalałych dotąd ksiąg Talmudu i innych zabytków piśmiennictwa żydowskiego, a w ślad za księgami pójdą ku niebu miliony ich użytkowników.

Z woli kościoła katolickiego Talmud dość długo, bo aż do końca XIX wieku, pozostawał na indeksie. Zniesienie owego Index librorum prohibitorum nastąpiło ostatecznie w roku 1962, za czasów papieża Jana XXIII, na soborze watykańskim II.

Okoliczności historyczne zmuszały przełożonych uczelni, twórców obu tych zbiorów, do kończenia ich naprędce, z natury rzeczy jednak wynikało, że o prawdziwym końcu nie mogło być mowy. Przez stulecia wciąż tworzone komentarze do komentarzy, stawiano tysiące pytań na pytania w sprawie pytań, a odpowiedzi często nie zadowalały nikogo. Na olbrzymim materiale Talmudu nadbudowano wiekową konstrukcję komentarzy. Trudno zrozumieć, jak mogła się utrzymać - powstawała przecież na fundamentach samych przeciwieństw, była negacją negacji. Najpierw uczeni w Piśmie i faryzeusze uprawomocnili zasadę świętości i nietykalności Ksiąg Mojżeszowych i całego Starego Testamentu, czyli w terminologii Talmudu - Nauki Pisanej, do której nie można było nic dodać ani też nic z niej ująć. Potem ich następcy zaczęli budować ogrodzenie wokół Tory, by móc komentować przepisy i prawa zawarte w księgach, dopasowywać je do potrzeb czasu, warunków społeczno-gospodarczych i tym samym, niekiedy w sposób zasadniczy, zmieniać. Podzieleni w sądach - a szanowali zdanie innych dyskutantów nawet wtedy, gdy w zażartych sporach dochodziło do obrazy - starali się wszystko zapamiętać, uczyli się na pamięć tego, co powiedzieli ich poprzednicy, i wszystko to dalej przekazywali z pokolenia na pokolenie - tworząc w ten sposób tradycję ustną, prawo obyczajowe. Tworzyli też albo przejmowali od innych opowieści i legendy, z niezrozumiałą dla nas powagą przekazywali niepoważne dowcipy i żarty, przesady i nieuctwo swoich czasów, prostactwo i zasady moralności, jedno obok drugiego - budując niezależną konstrukcję wiedzy i

tradycji, zazdrośnie strzeżoną przed obcymi. Cała ta tradycja, wyjątkowa ze względu na swe wewnętrzne sprzeczności, była odbiciem różnych okoliczności historycznych: od psychologii konfliktów plemiennych, poprzez monoteistycznych ideologów faryzeizmu w warunkach walki przeciwko hellenizacji a następnie ekspansji Rzymu, aż po ideologię społeczeństwa w ustroju niewolniczym i wreszcie -bardzo szczególne warunki życia narodu, posiadającego własną religię, pod obcą władzą, w rzymskiej prowincji Palestynie albo w królestwie Partów, potem zaś Persów w Babilonie. Przez wszystkie dysputy, starcia, wzajemne konflikty i niezgody przebiegało niezłomne pragnienie narodu żydowskiego, by się utrzymać, móc żyć po swojemu, zachować własne rozumienie świata realnego i świata abstrakcji.

W kształcie, w jakim został zapisany, Talmud, zbiór wiekowych rozpraw, stał się przedmiotem obowiązkowego nauczania we wspólnotach żydowskich na całym świecie, gdziekolwiek się one znajdowały. Zaraz po nauce Biblii hebrajskiej dzieci od małego rozpoczynały w szkołach naukę Miszny i Gemary, na pamięć. Obok tekstu hebrajskiego czy aramejskiego uczono się przekładów na język potoczny (jidysz, ladino lub arabski), a w wieku dojrzałym nauka Talmudu zamieniała się w prawdziwe studia, z nie kończącymi się dyskusjami. Wszystko to z zachowaniem ustalonej w ciągu wieków intonacji -stanowiącej swoisty środek mnemotechniczny, tak potrzebny przy opanowywaniu olbrzymiego materiału. Wspólnoty żydowskie w diasporze, po zaniknięciu instytucji egzylarchy w Babilonie, nie miały naczelnego zwierzchnika, nie podlegały żadnej władzy religijnej ani narodowej. Studiowanie Starego Testamentu oraz tego samego talmudycznego zbioru przepisów prawnych i religijnych jak też zawartych w nim przypowieści, uczestniczenie w takich samych obrzędach (z małymi różnicami, dopuszczanymi w rozmaitych miejscowościach zgodnie z zasadą "wszystko według miejscowego obyczaju") stanowiło, jak już mówiliśmy, siłę jednoczącą, wyjątkową w historii świata.

Dziś oczywiście nie zgadzamy się z wielu poglądami wyrażonymi w rozprawach tannaitów czy amoraítów, nie mamy wątpliwości, czym jest niewiedza, przesąd, a czym pietyzm religijny, albo co stanowi wsteczną ideę - lecz we wspólnotach żydowskiej diaspory, które żyły w warunkach getta, w środowisku wykorzystującym je i prześladowającym przez całe wieki, było to niemal bez znaczenia. Posługując się fikcjami prawnymi, opracowanymi w traktatach Talmudu, Żydzi starali się dostosować do szczególnych warunków, jakie były im dane, a dzięki Talmudowi znajdowali sposób wyjścia z sytuacji przeciwnych duchowi czy literze starotestamentowych praw albo przepisów tegoż właśnie Talmudu. Niektóre z ich obyczajów, oparte na przepisach halachicznych, wywoływały uczucie zdziwienia i nietolerancji u współobywateli innych wyznań, a w przypadkach niezrozumienia warunków historycznych, w jakich te przepisy powstawały - krwawe prześladowania. Specyficzne przepisy dotyczące pożywienia, czystości i nieczystości rytualnej, które (jako środki higieniczno-sanitarne) dość długo odgrywały postępową i pożyteczną rolę - budziły wzdrganie otoczenia. A kiedy getto dzięki obowiązkowi kąpieli, oczyszczania, mycia rąk, solenia mięsa przed gotowaniem i innym środkiem przewidzianym w przepisach halachicznych uniknęło zarazy, na przykład dżumy, która ogarnęła całe miasto, mieszkańców getta oskarżano o zмовę z diabłem... Krytykowano przepisy dotyczące lichwy czy prawa handlowego zapominając o tym, że w czasach powstawania owych przepisów takie właśnie obowiązywały zwyczaje wśród kupców na Bliskim Wschodzie, że niektóre z nich przetrwały aż do średniowiecza, a poza tym, że do interesów handlowych, finansowych i

lichwiarskich popychali Żydów feudałowie, zabraniając im zajmować się rzemiosłem, uprawą roli oraz żądając od nich pieniędzy, zdobywanych obojętnie w jaki sposób. Jest całkiem zrozumiałe, że Kościół, przeciwny lichwie (religia żydowska także przestrzegała przed nią w starożytności zakazach), podtrzymywał tychże feudałów - a później również nowo powstałą burżuazję - oskarżających Żydów o lichwiarstwo. Talmudyczna kazuistyka i fikcja prawna dopuszczały mianowicie pod pewnymi warunkami owe poczynania finansowe, znajdując i w tym wypadku rozwiązanie pod presją zaistniałej sytuacji.

Jeżeli tu i ówdzie krytykuje się wielki szacunek dla wiedzy i ludzi uczonych, wyczuwalny niemal na każdej stronie Talmudu, a także pogardę wobec nieuczonego plebejusza - trzeba wiedzieć o tym, że i to stanowisko było swoistym odbiciem panującej moralności niewolniczej i takiegoż sposobu myślenia, jako że w społeczeństwie tym nauką mogli się zajmować (poza wyspecjalizowanymi niewolnikami, na przykład pisarzami) jedynie ludzie wolni. Powiadam: swoistym odbiciem, ponieważ u Żydów nauka była z dawien dawna nie tylko dozwolona, ale również obowiązkowa - poniekąd więc można zrozumieć pogardę w stosunku do tych, którzy się nią nie zajmowali. Stąd też zrodził się wyjątkowy szacunek dla ludzi uczonych, nauczycieli, rabinów, którzy mogli się wywodzić ze wszystkich klas. Kierując duchowym i religijnym życiem gminy, stali się oni z czasem rzeczywistą władzą wewnątrz wspólnoty, jednocześnie zaś bywali sędziami w najróżniejszych sporach i przełożonymi uczelni talmudycznych (Jesziwof). Tytuły ich z początku nie pociągały za sobą dochodów materialnych, nie byli oni kapłanami w klasycznym rozumieniu. Doszło do tego dopiero w późnej fazie rozwoju organizacji gmin, kiedy to rabin stał się duchowym przywódcą, ale i urzędnikiem gminy.

Warto na koniec dodać i to, że jeszcze przed półwieczem w dużych wspólnotach żydowskich w Polsce, Rosji, na Słowacji, w Rumunii czy na Węgrzech można było spotkać niemało ludzi, którzy cały Talmud Babiloński od początku do końca umieli na pamięć. Dziś jest to prawdziwą rzadkością; Talmud w jego klasycznej formie studiuje się jedynie w konserwatywnych, ortodoksyjnych gminach, które gdzieś tam jeszcze się znajdują. Stanowi on natomiast przedmiot studiów i badań w katedrach judaistycznych wielu uczelni w Izraelu i na świecie, nie tylko sam w sobie, ale też jako źródło bezpośrednich informacji o całych epokach historii Żydów oraz narodów, z którymi Żydzi współżyli. Znajomość zawartego w nim materiału, jego języka, była dla historyków, lingwistów i pisarzy żydowskich nowej doby punktem wyjścia do ich własnych dzieł, które weszły do kultury światowej.

Natomiast sama nauka Talmudu z końcem XIX wieku stała się według jednych zbyt ciężkim obciążeniem, a według innych nawet przeszkodą w dalszym rozwoju narodu żydowskiego, w jego bezpośrednim włączaniu się w nurt ruchów społecznych.

Zapoznając się dzisiaj z Talmudem i innymi zbiorami utrwalającymi tradycję żydowską, patrzymy na nie jak na dzieła geniuszu narodowego, tworzone przez stulecia. Obok tego, co jest dziś nie do przyjęcia, znajduje się w nich wystarczająco wiele wartości, mądrości ludowej i pięknych myśli, które jako dziedzictwo kulturalne narodu żydowskiego mogą stanowić - i stanowią - część składową kultury powszechnej i cywilizacji.

W całości zachowały się jedynie dwa rękopisy: Lejdeński i Monachijski, a wydań drukowanych także nie ma zbyt wiele. Jednym z powodów tego faktu jest niewątpliwie stara żydowska tradycja grzebania, zakopywania uszkodzonych ksiąg i przedmiotów rytualnych. Uszkodzony przedmiot, księgę bądź rękopis chowano w synagodze, w specjalnym schowku, zwanym geniza (od czasownika ganaz: zagrzebać, ukryć). Kiedy ksiąg takich zebrano więcej, zakopywano je w skrzyniach, ze specjalnym rytuałem, na cmentarzu. Nawiasem mówiąc, był to również sposób na postawienie księgi z powodów politycznych czy religijnych - poza prawem; stąd wywodzi się nazwa apokryf (z greckiego: apokrypto: skryć, ukryć, pochować).